

Od monitoringu ciała do monitoringu myśli

26 listopada 2020



„To już nie jest Orwell, to nie jest utopia. To się dzieje, to jest świat realny, o którym pisarzom się nie śniło” – mówi Witold Gadowski w najnowszym „Komentarzu Tygodnia”. „Tylko dwa razy odebrano mi Święta Bożego Narodzenia. Pierwszy raz zrobił to Jaruzelski wprowadzając w grudniu 1981 roku stan wojenny. Drugi raz chcą to zrobić premier Morawiecki i minister Niedzielski” – mówi publicysta i dodaje – „Przyznam, że mi minister Niedzielski zaczyna działać na nerwy. Zaczynał on swoją karierę w rządzie Cimoszewicza, plątał się gdzieś blisko Leszka Balcerowicza i tworzył modele ekonomiczne jako ekonometra. Za czasów Tuska wylądował w ZUS jako dyrektor departamentu. Jak przyszła „dobra zmiana” został szefem departamentów w ministerstwie sprawiedliwości, skąd go wyrzucono. Potem znów przykleił się do ZUS, potem do NFZ, aż wreszcie został ministrem zdrowia. I teraz sprzedaje nam recepty na walkę z pandemią. Nie wierzę mu, tak jak nie ufam szczepionce firmy Pfizer”. „Walka o wolność własnego ciała może być w najbliższym czasie największym zmaganiem jakiemu możemy zostać poddani. Próbuje nam się wmówić, że tylko szczepionka, tylko kontrola może być wybawieniem. Musimy obronić własne ciała i własną decyzję autonomiczną co do tego, kto w nie ingeruje, pod jakim pozorem i dlaczego i kto monitoruje to, co się w naszym ciele dzieje. Od monitoringu biochemicznego naszych ciał do monitoringu myśli to właściwie krok...” – ostrzega Gadowski.